Śladem poległych. Józef Żołneczko ze Świerczyńca

Józef Żołneczko, urodzony 29 września 1882 w Świerczyńcu, zginął na froncie wschodnim w pierwszych miesiącach I wojny światowej. Pomimo upływu lat, jego losy pozostawały zagadką dla jego najbliższej rodziny. Owdowiała żona Katarzyna (z domu Jałowy, 1884-1951) wraz dziećmi czekała na cud, że może mąż wróci po latach. Czwórka z nich dożyła dorosłego wieku i założyła swoje rodziny. Byli to: syn Jan Żołneczko (rocznik 1903 lub 1907), Helena (1909-2007), po mężu Sporyś, Marta (1910-2005), po mężu Sitko, oraz Klemens Żołneczko (1911-1982).

Niestety, po ponad 100 latach od zapomnianej bitwy pod Tarnawką (woj.lubelskie), gdzie walczył Józef, nie sposób dociec wszystkich szczegółów. Wiadomo, że jego potomkowie nie mieli informacji o miejscu pochówku, a nazwa “Tarnawka” również nie była im znana.

Starcie pod Tarnawką (okolice Lublina) rozegrało się w dniach 7-9 września 1914 roku. Była to bitwa pomiędzy sprzymierzonymi siłami austro-węgierskimi i niemieckimi a armią imperium rosyjskiego. Jednostką, do której został przydzielony Józef i w której odbywał szkolenie wojskowe jako sygnalista, (Hornist) już w roku 1904, był 11. pułk piechoty Landwehry (zwany 2. pułkiem śląskim). Po wybuchu Wielkiej Wojny w sierpniu 1914 jednostkę przeniesiono na front wschodni na Lubelszczyznę. Krótkie potyczki w pierwszych tygodniach wojny z wojskami rosyjskimi w Nowym Mieście, Szydłowcu, Nowy Radomsku, Kazanowie, Lipsku, nie sugerowały, że wydarzenia następnej bitwy zakończą się praktycznie unicestwieniem całego pułku.

Tragiczne starcie

Sztab korpusu Landwehry, po otrzymaniu informacji o zdobyciu Tarnawki około 23:00 ósmego dnia września, wysłał dywizję nr 4 do nocnego ataku. Wspomniany wyżej 11. pułk, będący w jej składzie, miał za zadanie odbicie wzgórza, które wznosiło się nad utraconą miejscowością. Tak wspomina ten atak naoczny świadek, mieszkaniec Tarnawki:

„Kilkanaście razy od strony Dołów Giełczowskich robili wypady na bagnety i tak jak przyszła gwieździsta noc, słychać było krzyk przeraźliwy i echo trąbki trębacza, wzywającego do zwycięstwa, i okrzyki szturmowych „hura”, „hura”, „hura”, i znowu straszliwe krzyki i jęki przeraźliwe, i znów głos trąbki na odbój, która grała żałośnie po ciężkich stratach w ludziach.”

Czy podczas tych ataków trąbił na swoim instrumencie sygnalista Józef Żołneczko? Jest to bardzo prawdopodobne. Dokładnie w opisywanym przez świadka miejscu znajdował się pułk Józefa. Ataki nocne nie były jednak skuteczne, a straty liczono już wtedy w setkach zabitych. Poranne natarcie o godzinie 5 kolejnego dnia również się nie powiodło i rozbiło się o przeważające siły cesarstwa rosyjskiego, którego oddziały krwawiąc broniły przejętych przed parunastoma godzinami pozycji na wzgórzu. Po południu cały korpus sprzymierzonych sił niemieckich i austro-węgierskich dostał rozkaz wycofania się z okolic Tarnawki. Otwarta przestrzeń oraz silny ogień artyleryjski i karabinowy spowodowały bardzo wysokie straty.

Na pobojowisku pozostawiono blisko 25 tysięcy (sic!) zabitych żołnierzy sił sprzymierzonych, po stronie carskiej padło 30 tysięcy wojaków. Sam 11. pułk piechoty Landwehry stracił ponad 2/3 stanu osobowego, czyli ok. 2000 zabitych, rannych i zaginionych. Większość osób wpisano do tej ostatniej grupy, czyli “Vermist”. Zaledwie niewielka część z nich trafiła z niewoli.

Poległych w tej bitwy chowało pośpiesznie wojsko rosyjskie w zbiorowych mogiłach. Wysoka temperatura niosła ze sobą bardzo realną groźbę epidemii, a jak wspomniano wcześniej łącznie należało pochować blisko 55 tysięcy żołnierzy. Prace wykonywali również miejscowi, a dzięki jednej z dołączonych map można dostrzec wszystkie miejsca pochówków żołnierzy niemieckich. Co bardzo ważne dla nas, obecnie żyjących z dawnych granic powiatu pszczyńskiego, można naliczyć ponad 100 rannych, zaginionych i zabitych mieszkańców tych terenów, uczestników wspomnianej dziś bitwy. W każdej miejscowości powiatu pszczyńskiego można było odnaleźć wdowy i sieroty po poległych z Tarnawki.

Po ponad 100 latach ciężko odnaleźć ślady tej krwawej choć krótkiej batalii, chociaż teren był przeorany ogniem artylerii i transzejami piechoty. Z wielu cmentarzy wojennych rozlokowanych w jej obrębie stworzono dwa, w tym jeden dla żołnierzy sił austro-węgiersko-niemieckich. Na cmentarzu zbiorczym o kwadracie 120 x 120 metrów zebrano blisko 25 tysięcy poległych, w tym również żołnierzy 11. pułku piechoty Landwehry. Dla mnie osobiście sprawił bardzo przygnębiający widok, gdy odwiedziłem go w 2022 roku. Wtedy też zapaliłem znicz pod jedynym krzyżem upamiętniającym bezimiennych poległych i odmówiłem modlitwę za naszych chłopców, którzy nigdy nie wrócili do domu do swoich rodzin.

Jedyne zachowane i przedstawione zdjęcie Józefa Żołneczko pochodzi ze zbiorów jego prawnuka Roberta Sitko, dzięki któremu zająłem się wyjaśnieniem tej historii, i któremu babcia Maria Sitko przekazała informacje o swoim zaginionym ojcu i rodzeństwie.

Bibliografia: Wspomnienia Jana Zająca <https://portal.zaraszow.pl/bitwa/>.

Facebook:Wielka wojna na Lubelszczyźnie. Nocny Atak na bagnety. Tarnawka https://wiki.genealogy.net/4.\_Landwehr-Division\_(WK1)